

Jak polscy Amerykanie wyrastają na głównych rozgrywających

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Iwo Bender, absolwent Spraw Międzynarodowych w Columbia University w Nowym Yorku, stwierdził, że „Po raz pierwszy w historii Ameryki głosy Polaków w wyborach prezydenckich stały się ważne”. Być może stąd wzięło się to przekonanie, iż amerykańska dziennikarka Rita Cosby powiedziała, że Donald Trump wie, iż to głosy Polaków przesądziły o jego zwycięstwie w kluczowych stanach. W tych stanach, gdzie Trump wygrał niewielką przewagą: Wisconsin, Michigan oraz Pensylwania — wszystkie trzy to tzw. polskie stany. Gdyby nie głosy Polaków, to Trump przegrałby te trzy stany oraz całe wybory.

Tajemna siła

Nie jest jednak prawdą, że dopiero teraz głosy Polaków stały się ważne. Były one ważne od dawna, tyle że być może Polacy nie uświadamiali sobie tego. Na tyle ważne, że dość nieprzychylny Polsce publicysta polityczny, George H. Eliason, na kilka miesięcy przed wyborami opublikował tekst [Inside The Secret Super Majority that Decide Election 2016 & War with Russia](http://thesaker.is/inside-the-secret-super-majority-that-decide-election-2016-war-with-russia/), (http://thesaker.is/inside-the-secret-super-majority-that-decide-election-2016-war-with-russia/) gdzie wywodził, że w Stanach istnieją tak wpływowe „kliki” emigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej, że bez ich poparcia w kluczowych stanach nie sposób wygrać wyborów.

Kluczowe znaczenie ma tutaj Polonia licząca 10 mln mieszkańców. Choć stanowi ona 3,2% Amerykanów, to jednak przez swe zaangażowanie wyborcze oraz amerykański system wyborczy, w 2012 [szacowano](http://www.phillytrib.com/news/no-polish-jokes-on-romney-s-tour/article_5603a3b7-7a8d-5a52-b684-a428a674df8d.html) (http://www.phillytrib.com/news/no-polish-jokes-on-romney-s-tour/article_5603a3b7-7a8d-5a52-b684-a428a674df8d.html), że kontroluje ona 10% elektorów. Jako że różnice między kandydatami republikańskimi a demokratycznymi rzadko kiedy są większe, więc głosy Polonii często mogą determinować całe wybory.

John Kromkowski, politolog z Catholic University, zauważył, że amerykańska Polonia stanowi "niemal archetypowy głos rozstrzygający [swing vote]".

"Najpierw cię ignorują, potem śmieją się z ciebie..."

Na temat amerykańskiej Polonii w Polsce krąży wiele bałamutnych opinii, kreślących ją w duchu „Polish jokes” — jako folklorystyczny ciemnogród, ultrakonserwatywny i ultrakatolicki, związany z prawym skrzydłem demokratów (jako że republikanie to protestanci). W istocie prawie wszystkie te opinie są jedynie krzywym zwierciadłem, przedłużeniem antypolskiej propagandy, z którą Polonia się zmagają, odkąd rozstrzygnęła wybory na korzyść antyestablishmentowego J.F. Kennedy’ego. [1]

Prawda jest natomiast taka, że amerykańska Polonia jest najbardziej elastyczną grupą wyborców, w przeciwieństwie do innych wielkich bloków, niezwiązaną z konkretną partią, lecz głosującą na konkretne osoby, raz z jednej, raz z drugiej partii. W ten sposób Polonia wyrosła na modelową grupę „swing vote” i coraz bardziej umacnia swój decydujący charakter (w ostatnich latach do tzw. polskich stanów doszedł kolejny swing state: Floryda).

"...a na końcu wygrywasz"

USA to jest naród polityczny będący mieszkanką różnych grup etnicznych, które z różnych względów odpadły od swoich mateczników (Niemcy - 17%, Afrykańczycy — 14,6%, Irlandczycy — 11,6%, Meksykanie — 10,9%, Anglicy - 9%, Amerykanie — 6,7%, Włosi — 5,9%, Polacy — 3,3%, Francuzi — 2,9%, Szkoci - 1,9%). Większość wielkich bloków etnicznych czy religijnych związana jest twardo z konkretną partią, np. czarni, Meksykanie, Włosi, Irlandczycy i Żydzi zawsze głosują na demokratów; z kolei protestanci zawsze głosują na republikanów.

Election	Protestant			Catholic		
	Rep	Dem	Ind	Rep	Dem	Ind
	%	%	%	%	%	%
1952	63	37	--	44	56	--
1956	63	37	--	49	51	--
1960	62	38	--	22	78	--
1964	45	55	--	24	76	--
1968	49	35	16	33	59	8
1972	70	30	--	52	48	--
1976	53	46	--	41	57	--
1980	54	39	6	47	46	6
1984	61	39	--	61	39	--
1988	58	42	--	51	49	--
1992	41	41	18	35	47	18
1996	50	44	6	35	55	10
2000	55	42	3	46	52	2

Historia preferencji protestantów i katolików

Vote for president, among Hispanics

	DEMOC..	REPUB..	INDEPE..	OTHER
1972	64%	34%	1%	1%
1976	76%	24%	0%	0%
1980	55%	37%	8%	0%
1984	62%	37%		1%
1988	69%	30%		1%
1992	61%	25%	14%	
1996	72%	21%	6%	2%
2000	62%	35%	3%	0%
2004	53%	44%	2%	1%
2008	67%	31%		2%

National exit polls

Polacy głosują raz na jednych, raz na drugich. Mówiąc precyzyjniej: Polacy głosują na tych, którzy wygrywają wybory. Albo inaczej: ci, na których głosują Polacy prawie zawsze wygrywają wybory. Statystyka jest tutaj niezwykła: w ciągu ostatnich 100 lat Amerykanie wybrali 26 prezydentów, w 24 przypadkach byli to ci kandydaci, na których głosowała Polonia.

Election year	Candidate 1	%	Candidate 2	%	Result
1916*	Woodrow Wilson	74	Charles Evan Hughes	24	Won
1920	Warren Harding	61	James M. Cox	39	Won
1924	Calvin Coolidge	80	John W. Davis	20	Won
1928	Herbert Hoover	65	Al Smith	35	Won
1932	Franklin D. Roosevelt	>90	Herbert Hoover	<10	Won
1936	Franklin D. Roosevelt	>90	Alf Landon	<10	Won
1940	Franklin D. Roosevelt	>90	Wendell Willkie	<5	Won
1944	Franklin D. Roosevelt	>90	Thomas Dewey	<10	Won
1948	Harry Truman	80	Thomas Dewey	20	Won
1952	Dwight D. Eisenhower	70	Adlai Stevenson	30	Won
1956	Dwight D. Eisenhower	49-50	Adlai Stevenson	~50	Won
1960	John F. Kennedy	78	Richard Nixon	22	Won
1964	Lyndon Johnson	80	Barry Goldwater	20	Won
1968	Hubert Humphrey	56	Richard Nixon	44	lost
1972	Richard Nixon	53	George McGovern	47	Won
1976	Jimmy Carter	60	Gerald Ford	40	Won
1980*	Jimmy Carter	~45	Ronald Reagan	~41	lost
1984	Ronald Reagan	51	Walter Mondale	<49	Won
1988	George H.W. Bush	56	Michael Dukakis	43	Won
1992	Bill Clinton	42	George H.W. Bush	37	Won
1996	Bill Clinton	48	Bob Dole	41	Won
2000	George W. Bush	52	Al Gore	45	Won
2004	George W. Bush	47.9	John Kerry	47.1	Won
2008	Barack Obama	52.3	John McCain	41.9	Won
2012	Barack Obama	50.4	Mitt Romney	38.1	Won

Tak

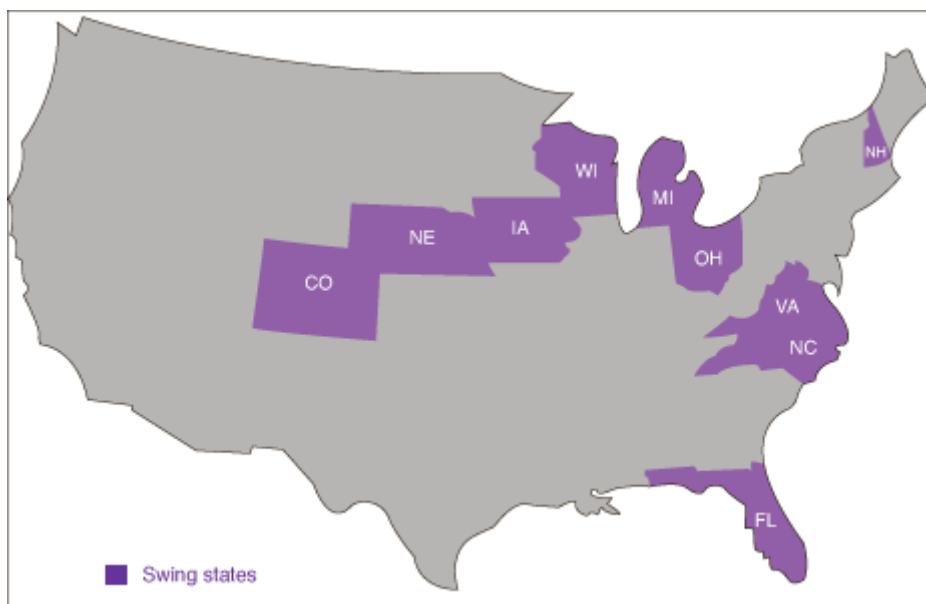
głosowała Polonia w ciągu ostatnich stu lat. W 1980 też de facto głosowali w większości na republikanina — polskie głosy na opcję republikańską zostały bowiem podzielone pomiędzy Reaganem a Johnem B. Andersonem, który wystartował jako kandydat niezależny i zdobył aż 15% głosów Polonii. Więcej: [Polish-American vote](http://www.racjonalista.pl/https://en.wikipedia.org/wiki/Polish-American_vote) (http://www.racjonalista.pl/https://en.wikipedia.org/wiki/Polish-American_vote)

By zilustrować ten fenomen, można porównać to do wyników głosowania wśród amerykańskich Żydów o których uważa się, że rządzą Ameryką: na 26 prezydentów, jedynie 14 było takich, na których głosowali Żydzi:

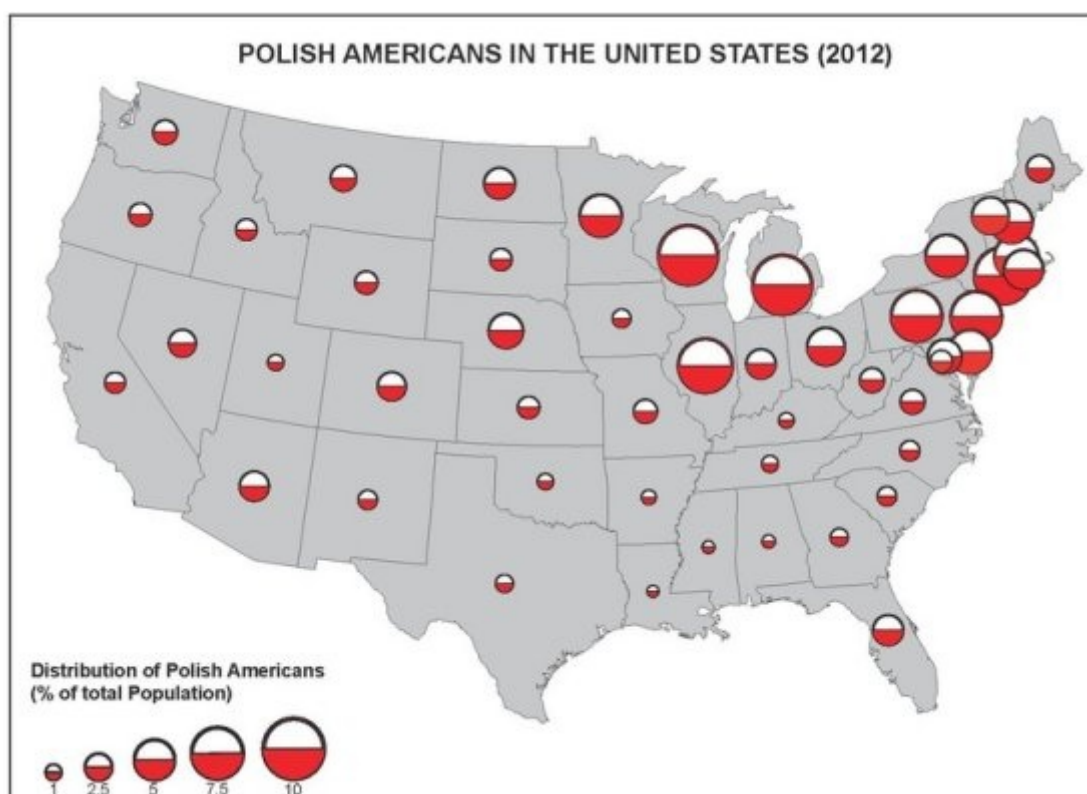
Jewish Vote in Presidential Elections since 1916^[29]

Election year	Candidate of the Democratic Party	% of Jewish vote	Result
1916	Woodrow Wilson	55	Won
1920	James M. Cox	19	Lost
1924	John W. Davis	51	Lost
1928	Al Smith	72	Lost
1932	Franklin D. Roosevelt	82	Won
1936	Franklin D. Roosevelt	85	Won
1940	Franklin D. Roosevelt	90	Won
1944	Franklin D. Roosevelt	90	Won
1948	Harry Truman	75	Won
1952	Adlai Stevenson	64	Lost
1956	Adlai Stevenson	60	Lost
1960	John F. Kennedy	82	Won
1964	Lyndon B. Johnson	90	Won
1968	Hubert Humphrey	81	Lost
1972	George McGovern	65	Lost
1976	Jimmy Carter	71	Won
1980	Jimmy Carter	45	Lost
1984	Walter Mondale	67	Lost
1988	Michael Dukakis	64	Lost
1992	Bill Clinton	80	Won
1996	Bill Clinton	78	Won
2000	Al Gore	79	Lost
2004	John Kerry	76	Lost
2008	Barack Obama	78	Won
2012	Barack Obama	68	Won

W innych grupach etniczno-religijnych wygląda to podobnie: jako że są one związane z taką lub inną partią na ogół wskazują prezydenta nieco poniżej 50% (jeśli jest to grupa związana z republikanami) lub nieco powyżej 50% (dla grup związanych z demokratami). Wprawdzie nie tylko Polacy nie są twardo związani z jedną partią, ale tylko Polacy są tak mocno skoncentrowani w swing states, czyli w stanach decydujących. Otóż wszystkie główne „swing states” są zarazem „Polish states”.



Swing states: Florida (29), Pennsylvania (20), Ohio (18), Michigan (16), North Carolina (15), Virginia (13), Minnesota (10), Wisconsin (10), Colorado (9), Iowa (6), Nevada (6), New Hampshire (4)



Polish states: Wisconsin (ss), Illinois, Michigan (ss), Ohio (ss), Pennsylvania (ss), Connecticut, Indiana, Minnesota (ss), New York, New Jersey, Massachusetts, Maryland, Florida (ss)

W efekcie, by wygrać amerykańskie wybory prezydenckie, trzeba coraz bardziej zabiegać o poparcie Polonii, która wyrasta na języczek u wagi — wzorzec swing vote.

Polacy pomylili się jedynie dwukrotnie: w 1968 chcieli na prezydenta Huberta Humpfrefya, podczas kiedy wygrał Nixon, w 1980 Polonia chciała Cartera a nie Reagana. Poza tymi wypadkami od 1916 do 2016 prezydentami USA zostawali kandydaci popierani przez Polonię — i żadna inna grupa nie ma takiej skali zbieżności preferencji z wynikami końcowymi.

Polonijne priorytety

W Polsce uważa się, że głównym pryzmatem wpływającym na decyzje wyborcze Polonii jest katolicyzm oraz konserwatyzm obyczajowy. W istocie jest to opinia nonsensowna. Religia oraz sprawy obyczajowe nigdy nie wysuwają się na czołowe miejsce, lecz kwestie czysto pragmatyczne: poglądy gospodarcze oraz stosunek do Polski.

W 1995 ok. 2/3 Polonii to tzw. niebieskie kołnierzyki, czyli pracownicy związani z przemysłem. Wyjątkowo mocno uzwiązkowieni. Ważniejszy dla Polonii był stosunek kandydata do kwestii deindustrializacji Ameryki aniżeli wyznanie kandydata. To być może największy paradoks w świetle polskich stereotypów o Polonii: w wyborach powszechnych w USA Żydzi częściej głosowali na katolików aniżeli Polacy. W ostatnich 100 latach było trzech kandydatów na prezydenta USA wyznania katolickiego: Al Smith w 1928, JF. Kennedy w 1960 oraz John Kerry w 2004. Żydzi przytłaczającą większością głosowali na wszystkich trzech, Polacy — tylko na jednego (i tylko ten został prezydentem). Innym paradoksem amerykańskim stanowiącym wyzwanie dla naszych stereotypów jest fakt, że wśród mniejszości arabskiej w USA nie dominuje islam, jak w świecie arabskim, lecz chrześcijaństwo, głównie katolicyzm.

Na marginesie ciekawostka: William McKinley, 25. prezydent USA, który u progu XX wieku ustanowił baze Guantanamo, wychował się w miejscowości Poland w stanie Ohio, i w 1901 roku został zastrzelony przez Polaka, Leona Czolgosza.

Polonia oczywiście preferuje kandydatów respektujących światopogląd większości jej przedstawicieli, czyli katolicyzm, lecz tylko wówczas, gdy nie koliduje to z kwestiami zasadniczymi branymi pod uwagę w polityce. Modelowo pokazały to wybory z 1976. Naturalnym kandydatem Polonii był Gerald Ford, pełniący obowiązki prezydenta po ustąpieniu Nixona, polityk związany z „polskim stanem” Michigan, umiarkowany republikanin. Jego konkurentem był popierający aborcję Jimmy Carter. W czasie debaty prezydenckiej Ford stwierdził jednak, że „nie ma sowieckiej dominacji w Europie Wschodniej” i nie wierzy, by Polacy uważali, że ich kraj znajduje się pod sowiecką okupacją, że Polska, Rumunia oraz Jugosławia to kraje „niepodległe i autonomiczne”. Dla amerykańskiej Polonii był to szok, jej przedstawiciel stwierdził, że zostali pozbawieni wyboru, gdyż alternatywą Forda jest popierający aborcję Carter. Mając jednak do wyboru pomiędzy wiernością katolicką oraz polską, wybrali tę ostatnią i stosunkiem 60 do 40 poparli aborcjonistę.

W późniejszych wyborach Polonia czterokrotnie głosowała na liberalnych obyczajowo demokratów (dwa razy na Clintona i dwa razy na Obamę). Na Clintona za NATO, na Obamę — w dużej mierze pewnie za to, że to był „swoją” człowiek” — z Chicago. W 2012 Polonia miała podstawy, by głosować na republikanina, gdyż Obama okazał się rozczarowaniem — po kilku latach jego rządzenia Polonia była już znacznie bardziej krytyczna do polityki gospodarczej Obamy niż reszta społeczeństwa. W polskich sprawach nie zrobił niczego, co obiecał, a ogłoszony w 2009 reset relacji z Rosją wpełchnął Polskę w dalsze uzależnienie od Gazpromu. Kulminacją pokazującą rozeznanie Obamy w sprawach polskich było niesławne wystąpienie w czasie wręczania medalu dla Jana Karskiego, kiedy powielił propagandę o „polskich obozach”. Jego przeciwnikiem był Mitt Romney, którego na prezydenta poparł Lech Wałęsa. W ramach kampanii Romney przybył do Polski, gdzie peregrynował po „świętych miejscach” Polaków. NSZZ Solidarność wydało wówczas oświadczenie krytykujące Romneya za jego zapowiedź walki ze związkami zawodowymi i prawami pracowniczymi. Powołano się na rekomendację od przyjaciół amerykańskich — największej centrali związkowej AFL-CIO, reprezentującej 12 mln robotników (na jej czele od 2009 stoi Richard Trumpka mający polskie korzenie). Ostatecznie Polonia ponownie poparła Obamę, choć już mniejszą większością niż poprzednio. Romneyowi nie pomogło namaszczenie Wałęsy, które zresztą mogło już być raczej „pocałunkiem śmierci”.

O ile więc pierwszy przypadek pokazał, że mając do wyboru kwestie obyczajowe oraz interes Polski — Polonia wybiera interes Polski (a przynajmniej swoje rozumienie tegoż interesu). Drugi natomiast przypadek pokazał, że Polonia nie jest próżna i nie wybiera kandydata, który bardziej cukruje Polakom. Obama po pierwszej kadencji okazał się fałszywym przyjacielem Polski i fałszywym przyjacielem robotników. Jego przeciwnik napracował się, by cukrować Polakom, lecz był jawnym wrogiem robotników — a tego Polonia nie kupi. Dlatego głosowała na tego od „polskich obozów”, legalizacji marihuany i związków partnerskich — dlatego, że spraw obyczajowych nigdy nie traktowała priorytetowo (choć prawdą jest, że w 44% deklaruje się jako konserwatywna).

Dziś głosi się, że Trump wygrał głosy Polonii dzięki temu, że pofatygował się do Kongresu Polsko-Amerykańskiego i skomplementował Polskę. Gdyby to wystarczyło, to w 2012 Polonia głosowałaby na Romneya a nie Obamę. Polonia jest dużo bardziej racjonalna niż się ją kreśli

w krajowej prasie. Z pewnością komplementy Trumpa pod adresem Putina były dla kandydata republikańskiego takim samym strzałem w stopę, jak enuncjacje Forda z 1976. Tyle że później miało miejsce zakwestionowanie wyników wyborów w Polsce przez Billa Clintona (wyników, które zaangażowana w sprawy polskie Polonia zdecydowanie popierała), czytelna deklaracja Trumpa w sprawie ewentualnej obrony Polski, która nawet jeśli nie dawała pewności co do kierunku polityki zagranicznej USA, to przynajmniej równoważyła wcześniejsze enuncjacje dotyczące Putina. I w końcu wreszcie — last but not least — Trump nie jest wprawdzie wymarzoną kandydatem z punktu widzenia związkowców, ale przynajmniej fundamentem jego polityki wewnętrznej jest reindustrializacja USA, co jest rzeczą najważniejszą z ważnych dla blue-collars. Amerykańscy robotnicy mają zupełnie inną mentalność aniżeli przyzwyczajeni do państwa opiekuńczego robotnicy europejscy, dla których najważniejsze są przywileje i osłony socjalne.

Oferta demokratyczna była właśnie obietnicą osłon socjalnych w świetle kontynuowanego przez Demokratów kursu deindustrializacji, czyli procesu odprzemysłowienia USA. Oferta Trumpa to obietnica nie tylko powstrzymania tego procesu, ale i rozwoju przemysłu.

Polonia nie dlatego głosowała na Trumpa, że powiedział, że „Polacy są wspaniali”, ale dlatego, że był on w tych wyborach opcją naturalną i udało mu się zniwelować swój wcześniejszy strzał w stopę, czego nie dopilnował wcześniej Ford.

Polonia jako regulator higieny demokratycznej

Nie jest zresztą wykluczone, że Polonia głosując na Trumpa nie wiązała z nim przesadnych nadziei. Analizując bowiem sposób głosowania Polonii widać wyraźnie się wyłaniający od czterech już dekad schemat głosowania. Od 1976 Polonia daje 8 lat republikanom, a później 8 lat demokratom. Jeśli piszę o tym, że w tym roku Trump był dla Polonii kandydatem naturalnym to nie tylko dlatego, że bardziej się on wpisywał oczekiwania polskich blue-collars, ale także i dlatego, że zgodnie z czterdziestoletnią praktyką wyborów polonijnych, wybory 2016 należały się republikanom, na których prawdopodobnie Polonia zagłosuje także i za cztery lata.

Amerykańska Polonia, ci „archetypowi swing voters”, nie są wcale tak nieprzewidywalni jak się wydaje. Można powiedzieć, że „wypracowali” (?) elementarną „higienę amerykańskiej demokracji”, udoskonalając myśl Marka Twaina o tym, że polityków i pieluchy należy zmieniać często i z tego samego powodu. Nie tylko polityków należy zmieniać regularnie, ale i partie polityczne. Należy je wymieniać regularnie, jednak nie tak często, by co wybory rozpoczynała się nowa polityka.

Trump, zarówno pod względem prawidłowości polskich „swingów”, jak i pod względem programu był w 2016 „naturalnym” wyborem Polonii. Oczywiście jego kandydatura mogła zostać przekreślona, gdyby nie jego wyjście ku Polonii, ale rola tych gestów to czyste spekulacje, opierające się na głębokim przekonaniu mainstreamowych mediów, że przed „polskim wystąpieniem” Trumpa, Polonia generalnie popierała Clinton, bo Trump komplementował Putina. Owo przekonanie na temat wyboru Polonii może być jednak tyle samo warte, co wszystkie przedwyborcze sondaże.

Trump wygrał dzięki głosom Polaków, ale nie dlatego, że cukrował i obiecywał, nie dlatego, że jest konserwatystą, ale dlatego, że był podwójnie naturalnym wyborem i udało mu się nie przekreślić swoich szans błędami, które byłyby dyskwalifikujące.

Wybory 2016 można uznać za przełomowe dla notowań Polonii, ale nie z powodu o którym się pisze, jakoby jej głos był jakoś wyjątkowo rozstrzygający. W minionym pół wieku niejednokrotnie były już decydujące. W 2016 głos Polonii został wyzwolony od swego mocno zakorzenionego skrupułu, jakim była rusofobia. Okazało się, że można zdobyć głosy Polonii nawet uchodząc za prorosyjskiego. W ten sposób Polonia stała się nie tyle archetypowym „swing vote”, ale modelowym „przełącznikiem” partyjnym czy też modulatorem amerykańskiej demokracji — nader odpornym na emocjonalne czy impulsywne zaburzenie cyklu zmiany partii władzy.

Dlatego też nie upatrywałbym w kluczowej roli Polonii w swing states i amerykańskich wyborach jakiegoś nadzwyczajnego kapitału dla Polski. Z drugiej jednak strony nie jest też tak, że USA nie liczą się z Polską, że mogą nam zrobić nową Jaltę, gdyby interes konfrontacji z Chinami tego wymagał. Rosnąca rola polityczna Polonii może być skutecznym hamulcem dla tego rodzaju polityki.

Amerykański system może liczyć na regulatywną rolę Polonii w swing states bazując przynajmniej na choćby deklaracyjnym partnerstwie polsko-amerykańskim. Tylko w miarę spokojny rozwój Polski pozwala na utrzymywanie stabilnej politycznie Polonii. Mając wpływ na dużą część amerykańskich elektorów, Polonia mogłaby sporo namieszać.

Polonia jako polski kapitał

Z drugiej jednak strony mam nadzieję, że ów kilkudekadowy cykl zmiany partii władzy przez Polonię jest mimo wszystko przypadkowy, że nie wyraża on żadnej stałej prawidłowości polonijnego swingu, że preferencje polonijne są bardziej intencjonalne, że o głosy polonijne trzeba pieczołowicie zabiegać a obietnice dotrzymywać.

Istnieją podstawy, by widzieć w Polonii pewien miniobraz amerykańskiego społeczeństwa. Polonia jest dziś lepiej wykształcona niż społeczna średnia oraz ma niższy niż przeciętna wskaźnik populacji więziennej. Zwłaszcza ten ostatni czynnik może świadczyć o dobrym wpasowaniu w amerykański system.

Politologiczny fenomen Polonii może się dla niej stać poważnym kapitałem społecznym. Może być jeszcze tak, że ta grupa społeczna, która była przedmiotem najbardziej bezwzględnych kpín i czarnego PR, z powodu którego wielu jej członków zmieniało nazwiska i rozluźniało więzy z polską kulturą, zacznie coraz częściej tworzyć amerykańską elitę i wyznaczać rytm bicia serca Ameryki. Będziemy wtedy mieli falę powrotów do korzeni. Polskość przestanie być obciążeniem i nienormalnością, lecz zostanie uznana za modelową oś amerykańskiej normalności.

Dzięki przemianom w Polonii, w relacjach polsko-amerykańskich wciąż drzemie wielki niewykorzystany potencjał. Dlatego właśnie nie patrzę na nasze relacje przez pryzmat wciąż kulejącej współczesności, lecz przeszłości i przyszłości.

Historycznie między Rzeczpospolitą a Stanami Zjednoczonymi istnieje niezwykle głęboka więź. Stany pojawiły się w tym samym czasie kiedy Rzeczpospolita została wymazana z mapy. Dzięki temu Polacy byli mocno zaangażowani w amerykańską wojnę o niepodległość, a polscy bohaterowie — jak Kościuszko czy Pułaski — są także bohaterami amerykańskimi. Kultura Braci Polskich, znana na Zachodzie jako unitarianizm, była światopoglądem twórców USA (Jefferson uważał nawet, że w ciągu jednego pokolenia wszyscy Amerykanie zostaną unitarianami).

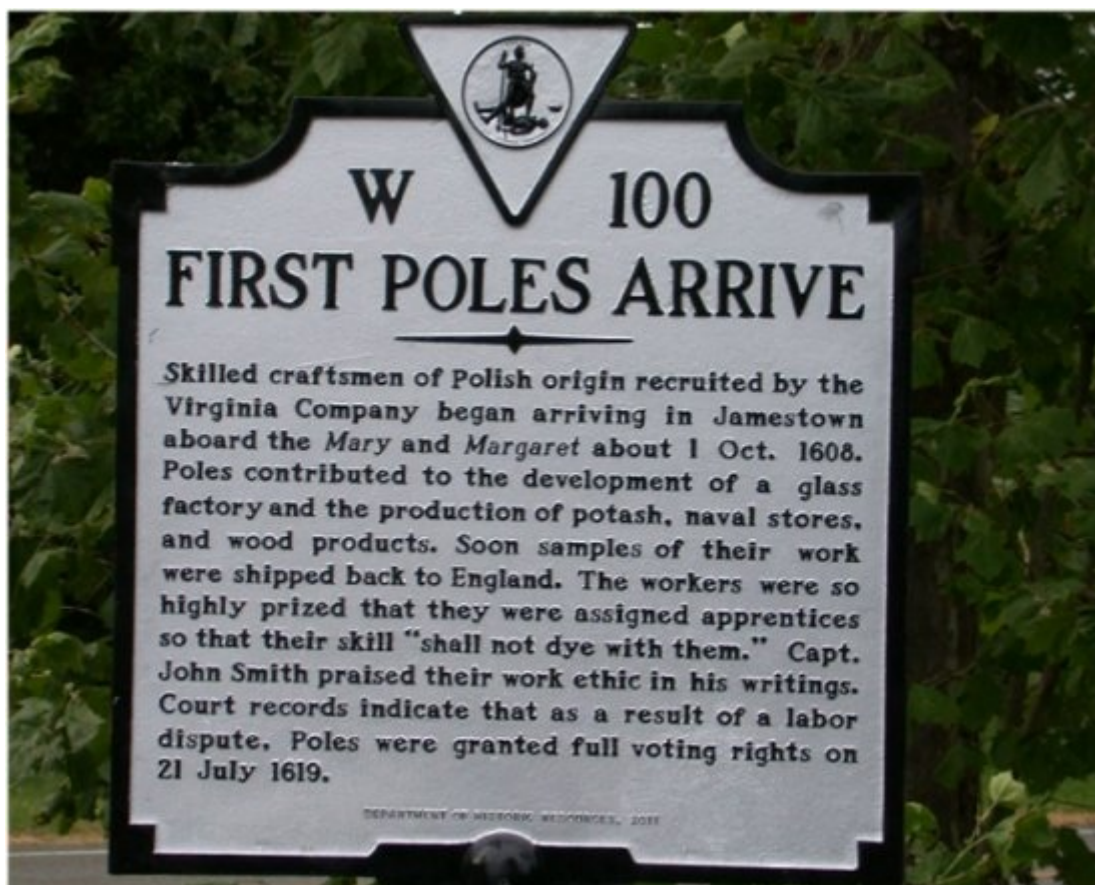
Historia polsko-amerykańska nie zaczyna się jednak od początku USA, lecz znacznie wcześniej. Pierwsza fala polskich osadników przybyła do USA w 1608 a więc 12 lat przed tym, jak na Myflower przybyli Pilgrim Fathers.



tworzyć zręby przemysłu na nowym lądzie. W Jamestown Polacy zbudowali hutę szkła, która stała się pierwszym zakładem przemysłowym w Ameryce. Pytanie za sto punktów: gdyby cokolwiek z prawdą miały wspólnego banialuki szkolne, które forsuje się na temat Rzeczypospolitej, jakoby był to kraj rolniczy, zapóźniony gospodarczo a zwłaszcza przemysłowo wobec Zachodu, to dlaczego u progu XVII w. Anglicy po specjalistów od przemysłu jeździli do Rzeczypospolitej?



Polacy byli tam uznanymi specjalistami i dzięki temu jako pierwsi można powiedzieć, zaczęli kształtować amerykański system wyborczy. Otóż 30 lipca 1619 Polacy zorganizowali pierwszy w historii Ameryki strajk robotniczy. Nie miał on jednak na celu typowych żądań robotniczych o charakterze socjalnym. Miał charakter polityczny. Otóż ówczesny gubernator prawo głosu do zgromadzenia ogólnego Wirginii przyznał jedynie kolonistom angielskim. Polacy zażądali równych praw politycznych, a że nie dało się ich zastąpić, więc szybko je otrzymali. Czy w świetle tej historii nie wydaje nam się czymś naturalnym, że Polonia wypracowała sobie tak mocną i decydującą pozycję polityczną w dzisiejszej Ameryce?



To historia Polonii może zarazem stanowić przyszły kapitał także dla Polski. W przeciwieństwie bowiem do innych amerykańskich grup etnicznych, które do USA trafiały zazwyczaj jako wykluczeni swoich macierzystych krajów, o tyle większa część Polonii trafiła do USA na skutek wykluczenia spowodowanego zawłaszczeniem Polski przez inne mocarstwa. Modelowym przykładem jest Donald Trump, którego dziadek chciał powrócić do Niemiec, lecz niemiecki rząd, ten sam, który okupował wówczas polskie ziemie, uznawał go za wyjątego spod prawa banitę.

Polonia mogłaby zbudować w przyszłości o wiele mocniejsze więzy — w tym i gospodarcze — z Polską aniżeli miało to miejsce w III RP, która pod tym względem była de facto kontynuatorką PRL, przyczyniając się do kształtowania obrazu Polonii jakby żywcem wyjątego z Polish jokes.

Przypisy:

[1] Zob. [Speech of Senator John F. Kennedy, Polish-American Congress](#)

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racionalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10066) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10066>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl